

# **POLAK<sup>w</sup> NIEMCZECH**

**MIESIĘCZNIK ORGANIZACYJNY  
ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.**

5211

III



---

## **TREŚĆ:**

Piętnastoletnia Rocznic Pierwszego Spotkania z Przedstawicielami Mniejszości  
Duńskiej w Niemczech • Goreje Serce • Braterstwo Walki • 15 lat temu  
Polskiemu Dziecku Polskie Imię • W naszych gazetach • Organizacje Kobiety  
Ustawodawstwo • Kronika

(Numer obejmuje stron 16)



# Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech T. z.

jednoczy polskie życie gospodarcze w Rzeszy. Siedzibą Związku jest Opole (Oppeln O/S., Nikolaistrasse 48). Telefon: 2178.

Centralną polską instytucją kredytową w Niemczech jest

## **Bank Słowiański — Slawische Bank A.-G.,**

BANK DEWIZOWY

Berlin W 35, Potsdamerstr. 61. Telefon: 21 1706.

Polskie spółdzielnie kredytowe istnieją:

### **Na Śląsku Opolskim:**

**Bank Ludowy** — Volksbank e. G. m. u. H., B y t o m (Beuthen O/S., Tarnowitzerstr. 4)

Rok założenia 1895 — Telefon 4179 — Postscheckkonto Breslau 11868

Pocztowe konto czekowe w Polsce: Katowice 303221

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., O p o l e (Oppeln O/S., Hafenstr. 9)

Rok założenia 1897 — Telefon 2216 — Postscheckkonto Breslau 6164

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., R a c i b ó r z (Ratibor O/S., Jungfernstr. 16) — BANK DEWIZOWY

Rok założenia 1900 — Telefon 2787 — Postscheckkonto Breslau 10540

Pocztowe konto czekowe w Polsce: Katowice 301688

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., K o ź l e (Cosel O/S., Königstr. 19)

Rok założenia 1903 — Telefon 583 — Postscheckkonto Breslau 59658

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., S t r z e l c e (Gross-Strehlitz O/S., Lublinitzerstr. 21)

Rok założenia 1908 — Telefon 460 — Postscheckkonto Breslau 33097

**Bank Rolników** e. G. m. u. H., O p o l e (Oppeln O/S., Nikolaistr. 36a) — BANK DEWIZOWY

Rok założenia 1911 — Telefon 2484 — Postscheckkonto Breslau 7567 — F i l i a: G l i w i c e

(Gleiwitz O/S., Neue-Welt-Str. 1a) — Telefon 4506

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., G l i w i c e (Gleiwitz O/S., Wilhelmstr. 53)

Rok założenia 1926 — Telefon 4142½ — Postscheckkonto Breslau 37209

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., O l e s n o (Rosenberg O/S., Landsberger Chaussee)

Rok założenia 1929 — Telefon 223 — Postscheckkonto Breslau 19622 — F i l i a: D o b r o d z i e ń

(Guttentag O/S., Brauereistr.) — Telefon 364

**Bank Ludowy** — Volksbank e. G. m. u. H., G ł o g ó w e k (Oberglogau O/S., Wasservorstadt 14)

Rok założenia 1931 — Telefon 401 — Postscheckkonto Breslau 67518

### **Na Kaszubach, Krajnie i Pograniczu Południowym:**

**Bank Ludowy** — Volksbank e. G. m. u. H., Z ł o t ó w (Flatow/Grenzmark, Hindenburgstr. 20)

Rok założenia 1902 — Telefon 259 — Postscheckkonto Berlin 12720

**Bank Ludowy** — Volksbank e. G. m. u. H., Z a k r z e w o (Buschdorf, Kreis Flatow/Grenzmark)

Rok założenia 1909 — Telefon nr. 23 — Postscheckkonto Berlin 126126

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., N o w e k r a m s k o (Neukramzig, Kreis Bomst/Grenzmark)

Rok założenia 1912 — Postscheckkonto Berlin 59595

**Kasa Polska** — Polnische Kasse e. G. m. u. H., B y t ó w (Bütow/Pommern, Schulstr. 19)

Rok założenia 1930 — Postscheckkonto Stettin 5750

**Bank Ludowy** — Volksbank e. G. m. u. H., D q b r ó w k a (Gross-Dammer, über Neubentschen,

Grenzmark) — Rok założenia 1931

### **W Prusach Wschodnich:**

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., S z t u m (Stuhm/Westpr. Adolf-Hitlerstr. 23)

Rok założenia 1910 — Telefon 224 — Postscheckkonto Königsberg i. Pr. 13306

**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., O l s z t y n (Allenstein/Ostpr., Bahnhofstr. 87) }

Rok założenia 1911 — Telefon 2971 — Postscheckkonto Königsberg i. Pr. 12600 — Pocztowe konto

czekowe w Polsce: Poznań 205463 — F i l i a: S z c z y t n o (Ortelsburg/Ostpr., Kaiserstr. 35)



# **POLAK W NIEMCZECH**

**MIESIĘCZNIK ORGANIZACYJNY  
ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T.z.**

**ROCZNIK XV**

**BERLIN, PAŹDZIERNIK 1938**

**NR. 10**

## **Trwała i owocna współpraca**

*Z okazji 15-lecia pierwszego oficjalnego spotkania się przedstawicieli Mniejszości Duńskiej i Polskiej w Niemczech, Związek Polaków wystął do Generalnego Sekretariatu Mniejszości Duńskiej następujące pismo:*

**DANSK GENERALSEKRETARIAT  
FLENSBORG**

Mija lat 15 od chwili, kiedy pierwszy raz oficjalnie spotkali się przedstawiciele ludności polskiej i duńskiej w Flensburgu i zapoczątkowali dzieło zbliżenia się dwu narodowości.

Wspólny los, wspólne zadania i wzajemne zaufanie spowodowały, że stosunki nasze układały się coraz pomyślniej i wytworzyły wreszcie atmosferę szczerego przyjaćielstwa, które przetrwało niejedną poważną próbę.

Nie potrafiły zachwiać i zmienić tego naszego stosunku namowy i wysiłki niechętnych czynników. Wasze wysokie pojmowanie ideałów nie pozwoliło na odejście o krok z drogi obranej dobrowolnie i bezinteresownie. Dzięki temu udało się nam współpracę naszą umocnić, uczynić ją trwałą i owocną.

Dziś po 15 latach twierdzenie takie daje nam powód do złożenia Wam wyrazów szczerego podziękowania i pozwala wierzyć, że wypróbowana współpraca nasza i w przyszłości rozwijać się będzie pomyślnie dla dobra naszych Narodów.

Z wyrazami głębokiego szacunku i pozdrowieniami naprawdę serdecznymi

BERLIN, dnia 9 września 1938 r.



(-) Dr. Jan Kaczmarek  
Kierownik Naczelny



# Goreje Serce

---

Drzewo obsypane kwieciami jest piękne. Rumiane jabłko, gdy na nie spojrzeć, również jest piękne. Soczysty owoc, gdy rozryzga się jego miąższ, jest dobry.

Piękna jest strona zewnętrzna, forma, a dobre jest wnętrze, dobra jest treść.

W człowieku dobre jest serce.

Serce jest tym ludzkim klejnotem, który, jak pierścień rodowy z rodziców, przechodzi na dzieci.

Rodzi się człowiek. Razem z życiem otrzymał on serce od rodziców, z których pochodzi. Otrzymał serce dobre, bo serca otrzymuje się zawsze od rodziców i zawsze dobre, takie jak one były w chwili, gdy dziadowie serca łącznie z życiem rodzicom dawali, a pradziadowie dziadom... a Bóg pierwszym rodzicom.

Nowonarodzony ma dobre serce; widać je w najszczerzym wśród uśmiechów – uśmieszku maleństwa, widać w najczystszych pośród jasnych oczu – ślepkach dziecięcych, widać je w najprawdziwszym z wszystkich płaczów – stuleniu twarzy niemowlęcej, słysząc w najbardziej z przejmujących szlochów – kwileniu, słysząc w szczebiocie...

Serce jest jak ognisko. Płonie i promieniuje. W sercach dobroć goreje.

Świat dopiero na przestrzeni tych lat, w ciągu których serce gore, rozmaicie przytłumia i gasi ten święty płomień serdecznej dobroci. Świat jest jakby szaruga, sypiąca deszczem i gradem, przyniatająca nieprzebitą mgłą. A ten płomień to część, to płomyk z tej jasności niebiańskiej, która za-



łała z Bożej woli przestworza w chwili, gdy Stwórca wypowiedział: Niech się stanie światłość.

Potem, gdy Bóg człowiekowi tchnieniem życie dał, rozpałił w sercach pierwszych rodziców ludzkości ten ogień, któremu na imię dobroć.

Został człowiek stworzonym dobrym, bo dobre jest wszystko, co dziełem Bożym jest. I tak pozostanie.

Niezależnie od tego, czy rodzice są dobrzy czy źli, piękni czy brzydcy, dzieci rodzą im się dobre, bo i oni, a przed nimi dalej ku początkowi wszyscy, którzy brali życie, byli dobrzy.

Świat jak złośliwiec podchodzi do dzieci, tych sadzonek, i obrywa im listeczki. Roślinki giną albo karleją.

A świat – to zły przykład ludzi złych, zepsutych, lekko-myślnych i nieodpowiedzialnych ... takich, u których płomień serdecznej dobroci przestaje goreć. Są nimi rodzice, którzy nie dbają o wychowanie swego dziecka. Są nimi dające zły przykład rodzeństwa, zalicza się do nich rozwiązłe otoczenie...

Ta poprostu zła wola ludzka, która oparłszy się na umiającym wszystko udowodnić, usprawiedliwić i uprawnić rozumie, zmierza ku pozyskaniu sobie tych wszystkich bogactw, które sycą, zaspakajają i zadawałają zmysły. Zła wola ludzka szuka szczęścia w materii, która przecież butwieje, którą można roztrzaskać i zniweczyć.

Trzeba, aby rodzice przez siebie i otoczenie taką robili pogodę, że płomyk serduszka dziecięcego rozgoreje w wielkie płomienisko, któremu już nie zagrozi świat, nawet gdy braknie opiekunów-rodziców.

A wtedy nie zadrży rodzicom serce z obawy, że dziecko się wyrodzi, stanie złoczyńcą, zdrajcą...

Rodzice mają jak najpieczołowiej czuwać nad dzieckiem z Boskiego obowiązku, ciążącego na rodzicach, którzy za czystość i wielkość Narodu odpowiedzialni są.

Dobrym jest, kto gorejącego płomienia dobroci nie stracił. Dobrze czyni, kto swoją dobroć na innych przelewa.



# Braterstwo Walki

## Piętnaście lat wspólnych wysiłków Ludu Duńskiego i Ludu Polskiego w Niemczech

15 lat temu – w związku z interpelacją, obchodzącą mniejszość duńską w Pruskim Sejmie Krajowym, przywódcy tej mniejszości zwrócili się do posłów polskich z prośbą o poparcie. Posłowie polscy bez wahania poparcia tego udzielają.

W tym też samym roku 1923 przedstawiciele Ludu Polskiego w Niemczech otrzymują zaproszenie do wzięcia udziału w dorocznym zjeździe mniejszości duńskiej w Rzeszy, z którego korzystają.

Na zjeździe tym w atmosferze szczerości i wzajemnego zrozumienia toczą się rozmowy, których owocem jest stworzenie solidarnego frontu wszystkich grup narodowościowych w Rzeszy celem obrony swych praw do życia i rozwoju przez wytworzenie odpowiednich do tego warunków bytu narodowego.

Rok następny przynosi też urzeczywistnienie tego pierwszego dzieła, dokonanego wspólnym i zgodnym wysiłkiem, dzieła, noszącego nazwę: Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech. Odtąd w ramach tej organizacji rozwija się coraz pomyślniej współpraca obydwu grup narodowych, wzmagając się z każdym rokiem i zacieśniając więzy wzajemnej przyjaźni i szacunku.

Również i na terenie międzynarodowym w okresie Kongresów mniejszościowych – jak stwierdza redaktor Juliusz Bogensee w swym przemówieniu, wygłoszonym w czasie Sejmiku XV-lecia Zw. Pol. w N. w Bochum – zawsze pracę naszą poświęcaliśmy myśli pełniejszego zrozumienia praw narodowych w Europie a tym samym myśli zbliżenia i wzajemnego szanowania się narodów.

Przedstawiciele obu narodowości zgodnie walczyli o uznanie głęboko przemyslanej zasady, iż zagadnień mniejszościowych nie można rozwiązywać drogą układów czy umów międzynarodowych, bo zagadnienia te są sprawą przede wszystkim wewnętrznopaństwową, wymagającą odpowiedniej polityki ze strony zainteresowanych rządów. Tym samym starano się sprowadzić zagadnienie mniejszościowe z torów politycznych, akcentując, że są one problemami kulturalnymi. Równocześnie zawsze i wszędzie podkreślano obowiązek lojalnego ustosunkowania się grup narodowościowych wobec państwa, w którego politycznych granicach są one zmuszone do życia.

Przyszłość okazała, że taka postawa wobec spraw mniejszościowych była nie tylko usprawiedliwiona, lecz wręcz słuszna i jedynie uczciwa. Tak rozwijała się

## 15 lat temu

»Dziennik Berliński« nr. 198 z 20-go września 1923 r. cytuje artykuł pióra Niemca, zamieszczony w »Neue Flensburger Zeitung«, omawiający prawa i cele mniejszości narodowych w Niemczech.

»Zagadnienie mniejszości narodowych w Niemczech – zaczyna swój artykuł publicysta niemiecki – czeka wciąż na swe rozwiązanie, które odkładane jest z dnia na dzień a wskutek nieznamości położenia traktowane jest po macoszemu przez polityków niemieckich. Niewątpliwie działają i tu również siły, które starają się usunąć w cień cele mniejszości narodowych.«

\*

W jednym z szeregu listów z Górnego Śląska, zamieszczanych przez »Dziennik Berliński«, w nr. 199 tej gazety z 22/23 września 1923 m. i. czy tamy:

»W części niemieckiej Śląska, gdzie żyje przeszło 700.000 Polaków, dopiero 16 szkół „polskiej mniejszości” stworzono, w których liczba dzieci wskutek „wpływu” niemieckiego maleje. Poza terorem Niemcy stosują tam inne perfidne metody. Dają bowiem działwie darmo podręczniki szkolne, ale tylko niemieckie. Zaś polskie dziecko musi polski podręcznik kupić. Dzisiaj wprowadzie w Niemczech robotnicy pobierają miliardy, jednakże panuje wśród nich nędza i głód. Nędza ta wpływa na frekwencję w polskich szkołach.«

\*

»Dziennik Berliński« nr. 202 z 29/30 września 1923 r. przynosi odpowiedź dla »Frankfurter Zeitung«, która była przerwała metodę „totschweigen”, stosowaną względem mniejszości narodowych w Niemczech, i wystąpiła z tendencyjnym artykułem, zmierzającym do wykazania rzekomych swobód Ludu Polskiego w Niemczech w stosunku do rzekomego ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Dla ludności polskiej artykuły takie były, są i będą zawsze wyrazem antypolskiej, zgóry powziętej tendencji.”

\*

W liście z parafii św. Pawła w Moabicy, przytoczonym przez nr. 202 »Dziennika Berlińskiego« z 29/30 września 1923 r. czytamy:

„W parafii św. Pawła w Moabicy znajduje się przeszło 4.000 parafian Polaków. Niejednokrotnie już Polacy ci w latach poprzednich skarżyli się na brak dzielnego duszpasterza, który umiałby zająć się losem swych parafian Polaków. Należy zaznaczyć, że w parafii tej istnieje szereg towarzyszt



polsko-katolickich. Duszpasterz Ojciec Guala nie umiał nigdy Polaków zadowolić, tymbardziej, że odnosił się do nich zawsze z wyraźną niechęcią.

W końcu zeszłego miesiąca zwrócił się Związek Polaków w naszej sprawie do Jego Eminencji Nuncjusza Apostolskiego Pacelliego w Monachium."

\*

W mocnym i przekonującym apelu zatytułowanym „Społem stańmy do pracy!” czytamy takie dumne stwierdzenie:

„Mniejszość polska w Niemczech nie jest na szczęście rozbita na partie a olbrzymia jej część skupia się w organizacji o charakterze bezpartyjnym, jaką jest Związek Polaków w Niemczech.” (»Dziennik Berliński« nr. 203 z 2 października 1923 r.)

\*

W Raciborzu w Strzesze odbył się dnia 7 października 1923 r. wiec, którego rezolucja brzmi:

„Zebrani na wiecu w Strzesze Raciborskiej obywateli ziemi raciborskiej i kozielskiej w ilości daleko ponad 6 tysięcy, nasamprzód braciom swym w reszcie powiatu Śląska Opolskiego wyrażamy serdeczne pozdrowienia a z nimi wezwanie do silniejszego zaakcentowania wspólności i odrębności naszej.

Postanawiamy wypełniać lojalnie wszystkie obowiązki, jakie wytykają dla nas z obywatelstwa niemieckiego, stawiamy władzom niemieckim do wypełniania postulaty, do jakich władze te nam dały prawo i obowiązek czuwania przez objęcie nad nami zwierzchnictwa.

Gotowi jak dzisiaj i zawsze z współobywatelami naszymi języka niemieckiego żyć w jedności i zgodzie, żądamy od nich uznania praw naszych do języka naszego, naszej wiary i do obyczajów naszych.

Wyrażamy cześć i uznanie wydawcom i redaktorom pism naszych na Śląsku Opolskim a do Rodaków wnosimy prośbę o wyrównanie ofiarności tych szermierzy przez ogólne abonowanie rodzinnej prasy naszej. Pośłom naszym w Berlinie i Opolu ślemy wyrazy czci."

\*

»Dziennik Berliński« w nr. 213 z 25 października 1923 r. zamieszcza artykuł, nadesłany od czytelnika z terenu, poruszający ważne zagadnienie wychowania młodzieży w duchu najbardziej polskim, skazującym młodzież naszą na wielkość pod tyt. „Dbajmy o młodzież”.

„Fundamentem przyszłości naszej narodowej to młodzież nasza. Tutaj należy skierować wzrok i wyżyć wszystkie siły."

polsko-duńska, jak ją nazwał redaktor Bogensee, »tradycyjna współpraca«.

Ta przyjaźń i współpraca jest – możemy to dzisiaj śmiało powiedzieć – dobrze wypróbowana i zahartowana. Wytrzymała bowiem ona niejedną próbę ogniovą.

Obszernie mówił o tym dzielny i zasłużony bojownik Sprawy Duńskiej w Niemczech, redaktor *Ernst Christiansen*, przemawiając na Wielkim Kongresie Polaków w Niemczech jako przedstawiciel Związku Mniejszości Narodowych.

»Od chwili – mówił redaktor *Christiansen* – założenia Związku Mniejszości Narodowych różnymi sposobami dawano nam do zrozumienia, że byłoby dla nas godnym polecenia niewspółpracowanie z mniejszością polską. Różnice bowiem polsko-niemieckie miały być większe aniżeli różnice niemieckoduńskie a my Duńczycy mielibyśmy widoki na różnego rodzaju korzyści, gdybyśmy szli własnymi drogami. Nie uczyniliśmy tego, podobnie jak nie daliśmy się skłonić do odsunięcia się od naszych współziomków – Fryzów. Naszym bowiem przekonaniem jest, że w walce o ideały narodowościowe nie można się w żadnym wypadku tym ideałom sprzeniewierzyć.«

Taka szczerza i bezkompromisowa postawa, przyjęta przez obie strony i utrzymana nieprzerwanie przez długich 15 lat – a lata walki liczą się przecież podwójnie – sprawiły, iż dziś Polacy i Duńczycy w Niemczech mogą nazwać siebie wzajemnie »dobrymi towarzyszami«.

Patrząc z 15-letniej perspektywy na przebyte ramię przy ramieniu prace i zmagania, stanowiące dzieje współdziałania polsko-duńskiego, pokusić się można o określenie, co stanowiło istotę tej współpracy, na czym się ona opierała i dlaczego przetrwała tyle ciężkich prób, które przez redaktora *Christiansena* nazwane zostały »nieprawdopodobnymi wprost przeszkodami«.

Otóż współdziałanie polsko-duńskie okazało się tak mocne nie tylko dlatego, że u podłoża jego leżała dobrze zrozumiana wspólnota celów i interesów, ale również dlatego, iż obie narodowości wspólnie walcząc i pracując, poznały się bliżej, a poznając się, nauczyły się cenić wzajemnie, ceniąc się zaś – szanować.

I ta na wzajemnym szacunku oparta przyjaźń jest rękojmią, że tak jak dotychczas, czy to w Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, czy to w czasie wyborów, czy też na terenie międzynarodowym również i w przyszłości postawieni wobec nowych zadań, dobrze rozumieć się będziemy i wspólnie działać.

Piękna przeszłość jest tu dobrym zadatkiem jeszcze piękniejszej przyszłości.



# Polskiemu Dziecku Polskie Imię

Od wielu lat Związek Polaków prowadził starania mające doprowadzić do stosowania w praktyce słusznej zasady, iż dziecko polskie w Niemczech ma prawo do polskiego imienia.

Rodzice polscy w Niemczech, mając własne tradycje rodowe, pragnęli dzieciom swoim nadawać imiona polskie, ażeby w ten sposób nawiązać do zwyczaju rodzinnego, polegającego na tym, iż dzieci posiadały imiona rodziców czy też dziadków. Imiona te były polskie.

Rodzice polscy natrafiali jednak tutaj na trudności, ponieważ urzędnicy odmawiali wpisywania do dokumentów urodzeń imion polskich oraz imion w brzmieniu polskim.

Fakt ten skłonił Związek Polaków do czynienia starań, mających zmienić taki stan rzeczy.

W związku z odmową takiego właśnie wpisania imienia polskiego wyłoniło się kilka procesów, drogą których rodzice polscy – zastępowani przez Związek Polaków – usiłowali dojść swego prawa.

I tak sąd w Sztumie, opierając się o orzeczenie uniwersytetu w Królewcu, uznał, iż urzędnicy powinni wpisywać do ksiąg stanu cywilnego imiona polskie.

Jednakże mimo rozstrzygnięć sądowych rodzice polscy nadal natrafiali na trudności.

Zwalczanie tych przeszkód było tym trudniejsze, ponieważ nie było dostatecznie jasnych i wyraźnych rozporządzeń czy ustaw, regulujących jednoznacznie sprawę imion nie-niemieckich dla dzieci obywateli niemieckich.

Brak ten usuwa obecnie jedno z ostatnich rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych, którego

## W naszych gazetach

„Ważnym zagadnieniem jest wciąganie do pracy społecznej młodego narybku, który po starszyźnie zajmie stanowiska kierownicze. Zagadnienie to posiada taką siłę przekonywującą, że nie trzeba się specjalnie nad nim rozwodzić”

Tak pisał w połowie sierpnia „Głos Pogranicza i Kaszub” (Złotów).

Opolskie zaś »Nowiny Codzienne« zauważyły na ten sam temat:

„Każda organizacja musi być placówką wychowawczą, zaprawiającą członków do planowej, zorganizowanej pracy narodowej. To też głównym zadaniem osób, stojących na czele towarzystwa, musi być: Zapal i energia muszą promieniować na cały zespół, pociągać do naśladownictwa, wdrażać do stałego zwiększania własnych umiejętności, do podejmowania się coraz odpowiedzialniejszych zadań”.

\*

Z szeregu najważniejszych zadań matki – Polki i ojca – Polaka w Niemczech wysuwa się w pracy naszej na czoło sprawa nauczania przyszłego pokolenia mowy ojczystej. Ważność tego zagadnienia podyktowana jest z jednej strony brakiem ostatecznej ilości szkół polskich w Niemczech, z drugiej zaś strony obowiązkiem naszym wobec historii Ludu Polskiego w Niemczech przekazania młodym tych wartości kulturalnych, które my sami dostaliśmy w spadku po ojcach i praojcach.

Słusznie tedy pisała prasa nasza w lipcu jeszcze, wzywając czytelnika: „Uczmy dzieci mowy ojczystej!”

Czytamy:

„Mowa polska jest skarbem każdego Polaka. Mowa ta jest jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających współżycia rodzin i całego Narodu Polskiego.

Każdy z nas przez przywiązanie do języka ojczystego podkreśla przynależność do narodu. Opanowując mowę ojczystą, wzrastamy niejako w naród, możemy korzystać w pełni z jego dorobku kulturalnego.

Posługując się wspólnym językiem polskim, choćby każdy na swój sposób – czujemy się wszyscy członkami jednego narodu. Aby to samo uczucie przekazać młodemu pokoleniu, musimy wpoić w nie umiłowanie mowy ojczystej i nauczyć je poprawnie po polsku się wyrażać. Tam, gdzie brak szkół i nauczycieli polskich, ojciec i matka winni czuwać nad poprawnością mowy dziecka.”

\*

»Naród« – organ Polactwa na Westfalii i Nadrenii, zamieszcza we



wrześniu mocny artykuł, z którego wynika nasza jasna postawa wobec codziennych obowiązków narodowych.

Oto wyjątek tego artykułu:

„Istnieje piękna żołnierska tradycja wierności sztandarowi i bronięcia go do ostatniej kropli krwi. Utrata sztandaru uważana jest za największą stratę, dobrowolne odstąpienie czyli porzucenie go – za hańbę.

Tradycja ta obowiązuje nie tylko żołnierzy, lecz każdego, kto jakieś sprawie służy, a szczególnie nas wszystkich bez wyjątku, którzy służymy Sprawie Polskiej w Niemczech. Sztandarem naszej Sprawy jest sztandar Rodła, łączący nas i prowadzący do walki o prawa nasze.

A co oznacza nasz sztandar? Jednym słowem – POLSKOŚĆ.

Wierność Polskości jest naszym prawem i obowiązkiem. Prawem, bo nikt – nawet statystyka – nam zaprzeczyć nie może tego, co prawdą jest najoczywistszą: wszyscyśmy jednej polskiej krwi i jednej Matki dzieci. Obowiązkiem – bo głos krwi w sercach naszych rozpłomienia żar tych samych ideałów, jakie wyznawali nasi przodkowie, bo tylko krocząc wytkniętą przez nich drogą, mamy prawo do dumnego tytułu dziedziców tego wielkiego dorobku, jaki na przestrzeni swych tysiącletnich dziejów osiągnął Naród Polski.

Wierność Polskości – to zachowanie mowy, ideałów i wiary Ojców, to wychowywanie dzieci w duchu narodowym, to spełnianie obowiązków względem przodków i potomków, względem Narodu – Matki.

Wierność Polskości – to sumienne wykonywanie codziennych Pięciu Prawd Polaków w Niemczech.”

\*

Czytelnik gazet polskich w Niemczech zawsze szybko i sprawnie informowany bywa o najważniejszych wydarzeniach, bezpośrednio jego obchodzących. Należy tu np. zwrócić uwagę na takie fakty, że rolnik polski w Niemczech od razu wiedział, iż w Niemczech przeprowadza się nowy powszechny spis drzewek owocnych, bo o tym doniosły w odpowiednim czasie opolskie »Nowiny Codzienne«.

Czytelnik polski w Niemczech mógł się dowiedzieć z »Gazety Olsztyńskiej« o nowym prawie dot. sporządzenia testamentów, wreszcie z »Narodu« czy »Dziennika Berlińskiego« mógł wyczytać, w jaki sposób i do jakiego czasu należy się zaopatrzyć w nowo zaprowadzone w Niemczech wykazy osobiste – »Kennkarten“.

Wszystkie te fakty udowadniają na nowo, jak ważną jest rzeczą dla Polaka w Niemczech czytać stale prasę polską w Niemczech.

najważniejszy wyjątek podała już codzienna prasa polska w Niemczech.

W »Ministerialblatt des Reichs- und Preussischen Ministerium des Innern« (nr. 35 z 24 sierpnia 1938 r., str. 1345) został ogłoszony okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18. 8. 1938 r., którego odstęp 4 brzmi:

„Dla dzieci obywateli niemieckich nie-niemieckie imiona dopuszczalne są tylko wtedy, jeżeli uzasadnia to specjalny powód (np. *przynależność do narodowości nie-niemieckiej...*)”

Powyższy ustęp dla postępowania rodziców polskich odnośnie imion ich dzieci jest zasadniczy.

Jak wiadomo, Polacy w Niemczech są obywatelami niemieckimi, ale należą do Narodu Polskiego. Są więc pod względem przynależności narodowej Polakami. Ponieważ zaś przynależność do narodowości *nie-niemieckiej* jest według okólnika dostatecznym uzasadnieniem dla nadania dziecku imienia nie-niemieckiego, przeto rodzice polscy mają prawo domagać się od urzędnika stanu cywilnego, ażeby ten wpisał do odnośnych aktów imię polskie.

Rodzice polscy, chcąc nadać dziecku swemu imię polskie, nie potrzebują życzenia swego uzasadnić niczym innym, jak tylko tym, że chociaż mają obywatelstwo niemieckie, są narodowości polskiej.

Podkreślić wypada, że okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych ma – jak to wynika z odstępu trzeciego – ten cel, ażeby przez nadawanie imion, powtarzających się w rodach, zachować i rozwijać wspólnotę rodową. Wymieniony odstęp powiada dosłownie:

„Wybieranie przy wyborze imion takich, które były używane już dawniej w rodzinach, służy rozwojowi idei rodowej”.

»Es dient der Förderung des Sippengedankens, wenn bei der Wahl der Vornamen auf in der Sippe früher verwendete Vornamen zurückgegriffen wird.«



# ORGANIZACJE KOBIECE

## Polka w rodzinie

### Najważniejszy odcinek w pracy kobiecej

Często pada powiedzenie: praca społeczna.

Jest to poprostu stwierdzenie, które najbardziej wyraża drogę, po której kroczyć winni ludzie, pełniąc przykazanie Boskie: »Miłuj bliźniego twego«. Ogólnie mówiąc »praca społeczna« ma się na myśli pracę w organizacjach, które to organizacje służą w wielkim stopniu urzeczywistnieniu wyżej przytoczonego społecznego przykazania Chrystusa. Jeżeli jednak mówimy o pracy społecznej kobiet, wtedy krąg naszego myślenia bardzo się rozszerza i powiększa, albowiem wypowiedzenie to przywodzi nam na myśl najważniejszy czynnik pracy społecznej i wychowawczej: rodzinę.

W rodzinie tej kobieta jest królową, matką, siostrą, jednym słowem sercem, którym rodzina żyje i rozwija się.

O tej pracy społecznej kobiet w zakresie rodziny wypada nam powiedzieć sobie kilka słów, zwłaszcza, że nadchodzi nowy okres pracy zimowej, który sprzyja nam wielu przyležitostkami, jak długie wieczory i wolny czas. Poświęcić to możemy kształtowaniu młodych serc i umysłów. Mamy na myśli dzieci, za których przyszłość, rozwój, życie całe, doczesne i przyszłe, my matki i siostry odpowiedzialne jesteśmy.

Dzieciom naszym nie uśmiechnął się los nazbyt przyjaźnie; nie możemy oddać ich pod opiekę i całkowite wychowanie szkoły polskiej, bo szkół tych w dostatecznej ilości nie mamy. Tym więcej więc należy dbać, by dziecko to nawet z tej odrobiny szkoły polskiej i wychowania polskiego, jakie dają kursy i popołudniowe lekcje języka polskiego, wyniosło jak największe korzyści. Zadanie to bez reszty spoczywa w rękach i w możliwości matek, które szczupłe i niewystarczające w normalnych warunkach wychowanie szkoły polskiej uzupełniać powinny douczaniem i nauczaniem w kole rodzinnym, we własnym zakresie.

Oto wieczór podzimowy. W zaciszu rodzinnego koła tak łatwo matce przyjdzie stworzyć atmosferę ciepła rodzinnego prostym opowiadaniem o tym, co było, czyli o historii Narodu Polskiego, o ziemi, skąd matka pochodzi, czyli o Ojczyźnie, o tym, co jest, czyli o Narodzie Polskim. Nie mają to być wykłady, mają to być poprostu pogadanki matczyne, tak sobie z chwili na chwilę wykorzystywanie poprostu wolnego czasu.

Z takim pojęciem swego zadania każda matka wyhoduje jak najpiękniejsze owoce, którymi są bogatszy rozwój serca i umysłu u dziecka. Dla osiągnięcia tych wyników jest środków bardzo dużo i bardzo rozmaitych. Wspomnieliśmy tylko o jednym, bo nie sposób tu przytoczyć wszystkich przejawów zainteresowań dziecka, odczuje to napewno i jedynie matka, która dziecko swoje zna jak siebie i kocha je nad życie.

Tak postępując, pełni matka rolę najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodego pokolenia, które przecież kiedyś przejmie te wszystkie myśli, dążenia i osiągnięcia, którymi dzisiaj żyje pokolenie walczące: świadomych swego celu matek i pełniących służbę Polskości ojców.

Naród Polski zawsze wyróżniał się wielką czcią, jaką otaczano matki. Cześć ta nie była bezpodstawna ani obłudna, wynikała poprostu z głębokiego zrozumienia zadań i pracy matek, oparta się w niezbitych dowodach ważnych osiągnięć, jakimi wieńczyła się codziennie i nieustannie praca kobiet polskich.

Praca ta – dziś rozumiemy to w całej pełni – należy do pracy społecznej i jest najważniejszym zadaniem kobiety polskiej. Na pracy tej opiera się przyszłość dzieci naszych a przez nie przyszłość naszego Narodu Polskiego. Na pracy tej opiera się cześć, którą dotąd kobietę polską otaczano.

Na pracy tej opiera się wypełnienie zadania, jakie nad kobietą postawił Bóg.



## O czym mamy pamiętać?

Przede wszystkim musimy pamiętać o tym, że dzieciom polskim należy dawać imiona czysto polskie. (Bliższe wiadomości w artykule »Polskiemu dziecku polskie imię« na str. 6/7.)

Z pięknych imion polskich daje nam październik: Bronisława, Jana (bł. z Dukli), Jadwigę (księżna śląska), Jana (św. z Kęt), Dobromiłę, Lutostawa, Przemysława.

\*

Pamiętamy o naszych rodaczkach, potrzebujących naszej pomocy. Dobroczynność dobrze pojęta i spełniana nie jest daniem jałmużny. Przez pomaganie potrzebującym bierzemy czynny udział w pracy Ludu Polskiego w Niemczech w październiku, który poświęcony został dobroczynności.

\*

Wszędzie tam, gdzie żyją Polacy, odbywają się w październiku nabożeństwa różańcowe. Naszym obowiązkiem jest dbać o to, aby nasza młodzież żyła w duchu Wiary Ojców i aby cześć należną oddawała naszej Patronce, Matce Boskiej Radosnej.

Jednym z wielu czcicieli Najśw. Marii Panny był też król Jan III Sobieski, który przed 550 laty z różańcem w ręku wysłał Mszy św., zanim rozpoczął bitwę.

\*

W październiku dowiemy się o grobach polskich, którymi się nikt nie opiekuje. W dzień Zaduszek przystroimy ich groby, a za dusze ich zmówimy modlitwę.

\*

My, matki polskie, przekazujemy dzieciom naszym piękny obyczaj polski. Niech dzieci nasze już teraz przygotowują ozdoby na polskie Boże drzewko. Pokazujemy im wzory z ich pism »Małego i Młodego Polaka w Niemczech«. Pomagajmy w pracy, zachęcajmy do wytrwałości.

\*

Dziewczęta nasze niech pamiętają o urodzeniu Andrzejek. Opowiedzmy im, jak to było za naszych czasów, kiedyś w wigilię dnia św. Andrzeja wróżyły sobie przyszłość. Piękne są nasze polskie zwyczaje, nie wolno by poszły w zapomnienie.



Oddział Polek w Hamborn-Obermarxloh



Oddział Polek Oberhausen-Alstaden  
na obchodzie Matki i Dziecka 26. 6. 38 r.



Po zebraniu uroczystem nadania odznaki  
»Wiary i Wytrwania« – Oddział Oberhausen I



10-lecie oddziału Polek w Essen-Schonnebeck



# USTAWODAWSTWO

## Rozporządzenie dot. zapewnienia sił roboczych do zadań o szczególnym znaczeniu państwowo-politycznym

(z dnia 22. 6. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 652)

Gospodarczy rozwój w Rzeszy spowodował, że bezrobocie zostało praktycznie usunięte a nawet zaistniał brak sił roboczych w pewnych dziedzinach. Rozporządzenie pełnomocnika dla przeprowadzenia planu czteroletniego z 22. 6. 1938 ma więc na celu zapewnienie sił roboczych dla przeprowadzenia dużych przedsięwzięć o wielkim znaczeniu państwowo-politycznym. Rozporządzenie stwarza podstawę prawną do przeprowadzenia ogólnej, czasowo ograniczonej, obowiązkowej służby obywateli niemieckich.

Rozporządzenie nie określa bliżej, jakie osoby podlegają obowiązkowi tej służby. Odnosny ustęp rozporządzenia brzmi: „Niemieccy obywatele mogą być przez prezydenta »Zakładu Rzeszy dla pośrednictwa pracy i ubezpieczenia na bezrobocie« na określony czas zakontraktowani do peł-

nienia służby na miejscu im wyznaczonym lub też wezwani do odbycia pewnego zawodowego przeszkolenia.”

W pierwszym rzędzie mają być kontraktowani możliwie nieżonaci, a w ogóle osoby, które co do wieku i zdolności odpowiadają wymogom. Czas służby nie ma przekraczać 6 miesięcy. Osoby, znajdujące się w pracy, zostają z chwilą wezwania do służby z ich miejsca pracy urlopowani, stosunek pracy nie może być rozwiązany. Rozporządzenie pełnomocnika dla planu czteroletniego obowiązuje również na terenie byłej Austrii i ma moc obowiązującą od 1 lipca 1938 r.

Do wyżej podanego rozporządzenia wydał prezydent ubezpieczalni i pośrednictwa pracy w Rzeszy w dniu 29. 6. 1938 szczegółowe zarządzenie, zawierające przepisy wykonawcze.

## Rozporządzenie o wycofaniu z obiegu złotych monet 10- i 20-markowych

(z dnia 16. 7. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 901)

W związku z połączeniem Austrii z Rzeszą zostały rozporządzeniem z 25 maja złote monety austriackie wyjęte z obiegu. To samo nastąpiło rozporządzeniem z 16 lipca br. odnośnie niemieckich monet złotych, bitych na zasadzie ustaw przedwojennych. Monety 10- i 20-markowe straciły z dniem 16 sierpnia 1938 r. ważność jako środek płatniczy.

Każdy, kto takie monety posiada, zobowiązany jest do zgłoszenia ich posiadania i dania na sprzedaż Bankowi Rzeszy bezpośrednio lub za pośrednictwem banku de-

wizowego do dnia 1 września br. Kto w czasie wejścia w życie powyższego rozporządzenia znajdował się zagranicą, zobowiązany jest najpóźniej w tydzień po powrocie zaofiarować do sprzedaży posiadane monety Bankowi Rzeszy.

Niezastosowanie się do przepisów rozporządzenia będzie karane.

## Rozporządzenie dot. zapewnienia miejsca na przechowanie zboża

W dniu 10 sierpnia br. wydano rozporządzenie, które upoważnia zbożowy urząd Rzeszy do korzystania z wszystkich ubikacji, nadających się do magazynowania zboża.



Za wydzierżawienie ubikacji właściciel otrzymuje dzierżawę, jaka opowiada miejscowym warunkom. W razie sporu co do wysokości dzierżawy rozstrzyga miejscowa wyższa władza administracyjna (w Prusach prezydent rejencji).

## **Rozporządzenie policyjne dot. obcokrajowców**

(z dnia 22. 8. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 1053)

Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia zawiera nowe przepisy dot. warunków, w jakich obcym obywatelom zezwala się na pobyt w Rzeszy. Poza tym zawiera m. in. przepisy, odnośnie procedury i przepisów karnych za niestosowanie się do przepisów rozporządzenia.

## **Rozporządzenie dot. policyjnych wykazów osobistych (Kennkarte)**

(z dnia 22. 7. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 913)

Wyżej podane rozporządzenie ustala nowy policyjny wykaz osobisty, ważny jako legitymacja urzędowa na terenie Rzeszy (nie zastępuje paszportu na wyjazd zagranicę). Nowy wykaz otrzymać może na wniosek każdy obywatel niemiecki, poczynsz od ukończonego 15 roku życia. Paszporty, do tej pory wydawane, nie tracą ważności jako legitymacja osobista. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy jest upoważniony do ustalenia, które kategorie obywateli i w jakiej rozciągłości zobowiązani są do obowiązkowego nabycia nowego wykazu. Wniosek o wystawienie wykazu przyjmują miejscowe władze policyjne i wyznaczone przez policję urzędy meldunkowe. Wniosek składać musi wnioskodawca osobiście. Na urzędowe wezwanie wnioskodawca zobowiązany jest do złożenia wszystkich danych jak i dowodu swej przynależności państwowej. W razie wątpliwości co do osobistości poddać się musi wnioskodawca postępowaniu o stwierdzenie tożsamości.

Nowy wykaz wystawia się na przeciąg 5 lat. Opłata wynosi 3. – mk.

Ustawa powyższa nie jest przymusową.

## **Pierwsze rozporządzenie dot. przymusu posiadania wykazu osobistego (Kennkarte)**

(z dnia 23. 7. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 921)

Pierwsze rozporządzenie dot. wykazów osobistych z dnia 23. 7. 38 przewiduje przymus złożenia wniosku o uzyskanie »Kennkarte« dla męskich obywateli Rzeszy w przeciągu trzech miesięcy przed ukończeniem 18 roku życia. Dla męskich obywateli Rzeszy, którzy w chwili wejścia w życie powyższego rozporządzenia ukończyli 17 lat i są przed ukończeniem 18 roku życia, okres trzymiesięczny, w którym zobowiązani są do złożenia wniosku, rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie ustawy (1. 10. 1938).

Poborowi, którzy powołani są do pełnienia służby w wojsku, zobowiązani są do legitymowania się wobec władz przy pełnieniu obowiązków związanych ze służbą, nowym wykazem (np. zgłoszenie się w urzędach wojskowych i administracji wewnętrznej itp.).

Opłata za wykaz wynosi dla wymienionych 2 kategorii 2. – mk. Ustawa obowiązuje od 1 października 1938 r.

## **Ustawa dot. sporządzania testamentów jak i umów spadkowych**

(z dnia 31. 7. 38 – Dz. Ust. Rz. część I, str. 973)

Nowa ustawa zawiera cały szereg nowych przepisów, dot. sporządzenia jak i zniesienia testamentów i umów spadkowych, przy czym cały szereg dotąd obowiązujących przepisów zostało zniesionych. Ustawa z dnia 31. 7. br. kładzie główną wagę na jasne wypowiedzenie woli zapisującego, przy czym starano się uniknąć dotychczasowych zbyt ostrych przepisów co do strony formalnej.



# KRONIKA

W dalszym ciągu podajemy Kronikę spraw polskich i spraw niemieckich, faktów wartych za-  
notowania. Kronika jest ściśle informacyjna i fakty notowane są bez jakiegokolwiek komen-  
tarza. Omówieniu wypadków czy zagadnień służą nasze polskie gazety w Niemczech, któ-  
rych abonowanie powinno być obowiązkiem każdego Polaka.

20 lipca: W Berlinie odbyło się Walne Zebranie Banku Słowiańskiego, na którym Zarząd Banku Słowiańskiego przedłożył sprawozdanie za rok 1937 (V-ty rok sprawozdawczy) oraz bilans za ten sam czasokres.

Sprawozdanie oraz dane bilansowe wykazują dobitnie rozwój naszej centralnej placówki gospodarczej oraz wielkie jej dla naszego życia gospodarczego znaczenie.

\*

22 lipca: Prasa polska w Niemczech przynosi pod nagłówkiem »Przyczółki Mostowe – Na Pograniczu powstają nowe schroniska dla młodzieży niemieckiej – Założono nowe osiedle dla chłopów niemieckich – Nie można budować szkoły polskiej w Wielkiej Dąbrówce« następujące cytaty z dzienników niemieckich:

12. 5. 1938 donosiła »Berliner Volks-Zeitung«:

„Nowe schronienia dla młodzieży na terenie Pogranicza... Program budowy Związku dla Niemieckich Schronisk Młodzieży (okręg Berlin—Kurmärk) obejmuje szereg inwestycji, które mają wielkie znaczenie dla ruchu wycieczkowego ze stolicy Rzeszy... Tuż nad samą granicą (*im äussersten Grenzgebiet*) powstaną cztery schroniska: w Trzcielu, w Wielkiej Dąbrówce, w Wałczu i w Santoku. Rzut oka na mapę wyjaśnia zasady, według których przystępuje się na tym obszarze do budowy schronisk... *Wielka Dąbrówka, to miejscowość, gdzie żyjący tam Niemcy szczególnie muszą być popierani...* Santok, położony przy zbiegu Warty i Narteci, należał w dawnych czasach do placówek Niemczyzny, o które toczyła się szczególnie gorąca walka...”

3. 7. 1938 donosi »Deutsche Allgem. Zeitung«:

Pod tytułem „Nowi chłopci nad granicą” dziennik zwraca uwagę na powiat Międzyrzecki i pisze między innymi:

„Ministerstwo Wyżywienia Rzeszy i Landrat starają się polepszyć położenie gospodarcze niemieckiego włościanstwa w powiecie Międzyrzeckim przez dostawę traktorów, urządzeń gospodarczych (Beregnungsanlagen) oraz popieranie akcji oddtuzenia, a to tym bardziej, iż *włościanstwo niemieckie musi staczać ciężką walkę z mniejszością polską*, która dzięki sprężystemu kierownictwu politycznemu otrzymuje również pomoc gospodarczą z drugiej strony granicy...”

Dziennik informuje dalej, iż miasto Lipsk postanowiło uczcić poległych członków ruchu narodowo-socjalistycznego przez ufundowanie wioski »Dorf Limbach«, nazwanej imieniem pierwszego poległego nacjonal-socjalisty obywatela miasta Lipsk. Przy tej okazji – tak pisze dalej DAZ – nadarzyła się sposobność »...eine volkspolitisch bedeutsame Siedlung zu schaffen«. Wynikiem tej okazji jest, według oświadczenia DAZ, osiedlenie na ogółem dwudziestu zagrodach nowych chłopów niemieckich w pobliżu wioski Wielka Dąbrówka. Osada ta otrzymała nazwę »Dorf Limbach«. Mieszkają w niej chłopci członkowie formacji partyjnych SA i SS z okręgów »Landesbauernschaft Saksonia i Brandenburgia«. Według dalszych oświadczeń DAZ korzystają oni »...z daleko idącego poparcia materialnego«.

Do tej sprawy dzienniki nasze zabrały głos w sposób następujący:

»Deutsche Allgemeine Zeitung« stwierdziła, „iż włościanstwo niemieckie musi staczać ciężką walkę z polską mniejszością, która dzięki sprężystemu kierownictwu politycznemu otrzymuje również pomoc gospodarczą z drugiej strony granicy...”

Uważamy, że taka gazeta, jak DAZ, powinna wiedzieć, iż pomoc gospodarcza z drugiej strony nie tylko dla polskich gospodarzy, ale nawet dla niemieckich jest niemożliwa.

Wobec powyższego wynurzenie DAZ uważamy za insynuację.

Własnej pracy i zdolnościom gospodarze polscy zawdzięczają fakt, że muszą się z nimi liczyć włościanie niemieccy, którzy mogą Polaków w Wielkiej Dąbrówce brać sobie za wzór, jak należy pracować na roli.”

Dalej stwierdza prasa polska w Niemczech:

„W Wielkiej Dąbrówce zamieszkałej w 95 proc. przez Polaków, istnieje szkoła polska oraz przedszkole polskie. Trzech nauczycieli w wynajętych od gospodarzy izbach uczy 180 zgórą dzieci. Ponieważ wynajęte lokale są za małe dla tak wielkiej liczby dzieci, gospodarze-Polacy w Wielkiej Dąbrówce własnym kosztem uzyskali plac oraz materiał budowlany na wybudowanie odpowiedniej polskiej szkoły powszechnej. Starania o zezwolenie policji budowlanej na budowę, czynione od r. 1935 – jak stwierdza Memoriał Związku Polaków w Niemczech z czerwca 1938 r. – nie zostały dotąd uwieńczone pozytywnym wynikiem. Plac jest, materiał



budowlany znajduje się na miejscu, tylko budować nie można.

W dniu 12 lipca br. na konferencji w Ministerstwie Oświaty Rzeszy przedstawiciele Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech przedstawili ponownie sprawę budowy szkoły polskiej w Wielkiej Dąbrowce."

\*

31 lipca: W Czarnowśach na Śląsku Opolskim w powiecie Opolskim odbył się odpust św. Anny. W Czarnowśach wznosi się stary, liczący około 500 lat, drewniany kościółek polski, poświęcony św. Annie. Od niepamiętnych czasów miejscowi parafianie niezwykle uroczyste obchodzą rok rocznicę odpustu ku czci św. Anny, przypadający na niedzielę po uroczystości św. Anny. Odpust był potężną manifestacją religijną wiernych z bliższych i dalszych okolic. Zgłosiło swój udział kilkanaście procesji polskich. W kościele, u wyjścia którego na bramie widnieje staropolski napis: »Św. Anno, zmiłuj się nad Duszami w czyściu ciyrpiącemi«, odbyła się uroczysta Msza św. z polskim kazaniem, po czym wszystkie procesje wyruszyły do kościoła farnego na błogostawieństwo. Po południu – uroczyste polskie nieszpory, po czym pożegnanie procesji.

\*

11 sierpnia: W opolskich »Nowinach Codziennych« ukazuje się artykuł, który nosi nagłówek »Codzień Polak Narodowi Służy – Dobra praca w organizacji musi być naszym codziennym trudem i nieustannym obowiązkiem«.

Artykuł ten naświetla, w jaki sposób Polacy w Niemczech stawiają zagadnienie pracy w organizacjach.

Czytamy tam m. in.:

„...Cechą dobrej pracy jest ciągłość.

W pracy narodowej społeczeństwo musi się tak urządzić, aby mogło powiedzieć: nie mamy ludzi niezastąpionych, na każde stanowisko mamy odpowiednią ilość dobrze przygotowanych kandydatów. Słomiany ogień, wypalający się szybko, nie daje siły i znaczenia. Dać to może jedynie ciągła i wytrwała praca. Praca nasza, mająca na celu utrzymanie i zwiększenie narodowego stanu posiadania, nie może być pojmowana jako wyczyn od święta, lecz musi być rozumiana jako stały, codzienny trud, jako nieustanny, powszechny obowiązek.

Piąta nasza Prawda bowiem mówi:  
Codzień Polak Narodowi służy!”

\*

19 sierpnia: »Nowiny Codzienne« donoszą, jak następuje, o tłumnym udziale Ludu Polskiego na Śląsku Opolskim w odpuscie św. Rocha w Wielkim Dobrzyniu (powiat opolski):

„...Wobec szerzących się coraz to więcej chór bydłych, tegoroczna uroczystość św. Rocha,

patrona przeciw zarazom, miała szczególne znaczenie. Już w przeddzień święta zjechały się do Dobrzynia wielkie masy Ludu Polskiego. Kościółek, który jest bardzo mały i nie może pomieścić wielkiej rzeszy pątników, oblegany był przez wielkie morze głów. Nabożeństwa i Droga Krzyżowa odbywają się na cmentarzu. Kazanie wygłosił O. Jezuita Drożdż z Opola.

Podczas Mszy św. lud wierny z towarzyszeniem orkiestry śpiewał pieśni:

„Rochu święty, nasz Patronie / Miejsze nas w swojej obronie! / Niech choroby zaraźliwej / Nigdy nie zaznamy”.

Po Mszy św. odbyła się procesja, po której zaraz odprawiono nieszpory.

\*

27 sierpnia: »Nowiny Codzienne« przynoszą następujące zdarzenie:

„Byłem niedawno w urzędzie stanu cywilnego celem zgłoszenia urodzin córki.

Zgłosiłem imiona »Halina, Maria«. Urzędnik stwierdza moje personalia.

– Jest pan zatem obywatelem niemieckim, przynależnym do polskiej mniejszości narodowej. A język pana?

– Polski!

– Może niemiecki i polski?

– Nie, tylko polski. Uważam, że człowiek może mieć język ojczysty albo tylko polski, albo niemiecki, albo inny.

– Imię »Maria« mogę zapisać.

– A co z »Halina« na pierwszym miejscu?

– Niestety nie mogę zapisać. Według przepisów możemy tylko takie zapisywać imiona polskie, które mają odpowiednik w niemieckim. Czy może pan podać w miejsce »Halina« niemieckie imię?

– Nie, nie ma go w niemieckim. Jest tylko polskie.

I musiałem umawiać się z urzędnikiem i zastępcą kierownika urzędu stanu cywilnego przez całego 1/2 godziny o »Halinę«. Na nic wszelkie moje wywody, iż istnieją liczne rozstrzygnięcia sądowe, wymagające zapisu polskich imion, które dają się wypisać alfabetem niemieckim, że istnieją odnośne decyzje ministerialne, że właśnie o »Halinę« toczył się kiedyś proces, wygrany przez ojca.

– Jeżeli panowie nie wpiszą żądanego przeze mnie imiona, rezygnuję z wszelkich zapisów i zapowiadam wniesienie skargi do właściwej instancji. Dziecko będzie z winy panów przez przeciąg może pół roku bez oficjalnego imiona!

Nie przekonały mnie też wywody, jakoby dopiero z chwilą wygaśnięcia Konwencji Genewskiej na Śląsku wolno rzekomo zapisywać tylko imiona, mające odpowiednik niemiecki, np. Maria (Marie), Jan (Johann, Hans), Piotr (Peter) itd. Ostatecznie, gdy nie ustąpiłem, oświadczył mi zastępca kierow-



nika urzędu stanu cywilnego, że zapisze z dobrej woli żądane imię, ale przymusu nie ma.

– Czy pan więc wyraźnie domaga się zapisania imion »Halina, Maria«?

– Przecie po to tu przyszedłem. Jest mi zupełnie obojętnie, czy zostaną zapisane z dobrej woli, czy z przymusu, byle żądaniu memu stało się zadość."

Jeżeli i w innych urzędach stanu cywilnego tak się praktykuje, to wierzę, że niejedyn z naszych ojców godzi się ostatecznie na jakieś czysto niemieckie imię.

Jedyny sposób na to jest: nie ustąpić. Stanowczo domagać się zapisu polskich imion. Muszą być zapisane."

\*

20 sierpnia: Ukazuje się numer »Młodego Polaka w Niemczech«, poświęcony w całości 25-leciu Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

\*

24 sierpnia: W »Ministerialblatt des Reichs- und Preußischen Ministerium des Innern« (nr. 35 z dnia 24 sierpnia 1938 r., str. 1345) został ogłoszony okólnik ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18. 8. 1938 r.

W ustępie czwartym okólnik ten ustanawia, iż „nie-niemieckie imiona dla dzieci obywateli niemieckich są dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli uzasadnia to specjalny powód (np. przynależność do narodowości nie-niemieckiej...)”

\*

4 września: Dożynki w siedzibie Prezesa Zw. Polaków w Niemczech w Zakrzewie u ks. Patrona dr. Bolesława Domańskiego.

»Głos Pogranicza i Kaszub« (nr. 208/1938), w którym znajduje się szczegółowy opis tej pięknej uroczystości Ludu Polskiego Krajny, pisze m. in.:

„Nasz Lud Polski różne zna zwyczaję żniwe i niektóre z nich jeszcze dziś pielęgnuje. Zdarza się często, że żeńcy, ścinając pierwsze kłosa, układają je na krzyż, aby Bóg pobłogosławił im przy żniwnej pracy; albo gospodarz z odkrytą głową kropi wodą święconą snopy pierwszej warstwy zboża w stodole. Najważniejszy jednak obrzęd żniwny to dożynki, zwane też wieńcem (Zakrzewianie też mówią „wieńcewe” albo „wijnctowe”). Dożynki bywają urządzane w niedzielne popołudnie a głównym ich momentem jest wręczenie przez czeladź wieńca z kłosów gospodarzowi.

Pamiętają jeszcze starzy Zakrzewianie podobne uroczystości na probostwie, gdy żył stary Polachowski i różne piękne polskie piosenki dożynkowe śpiewał ze swą czeladzią. Minęło już sporo lat od tego czasu.

Dożynki polskie obecnie znowu odżyły w Zakrzewie. Lud nasz wraca do starych zwyczajów swych przodków, czerpie znowu z przebogatych skarbów Polskości i śpiewa nasze cudne pieśni

gminne, będące „arką przymierza między starymi a nowymi czasami.”

\*

25 września: »Nowiny Codzienne« – organ Ludu Polskiego na Śląsku Opolskim – piszą:

„1 czerwca 1938 otrzymali bracia Antoni i Joachim Jegliczkowie z Gamowa, powiat raciborski, zawiadomienie, że mają stawić się dnia 13 czerwca u wójta w Rudniku. 13-go przyjechało samochodem dwóch żandarmów i zabrano ich w niewiadomym kierunku.

Z listu braci do siostry dowiedziano się, że zostali umieszczeni w Buchenwald koło Weimaru w Turynii.

Bracia Jegliczkowie byli czynnymi członkami miejscowego Towarzystwa Młodzieży. Razem z siostrą i dalszym bratem żyli na małym gospodarstwie, pozostawionym im przez rodziców bez testamentu.

Szwagier braci Jegliczków zwrócił się dnia 24. 6. 1938 r. do państwowej policji kryminalnej w Gliwicach o wypuszczenie Jegliczków na wolność, gdyż potrzebował ich do pracy w czasie żniw. Powołał się na świadectwo urzędu gminnego z Gamowa, które, wystawione dnia 22. 6. 1938 roku, brzmiało:

„Niniejszym poświadczam się, że bracia Jegliczkowie są uważani za ludzi porządných i spokojnych, a w gminie, o ile ja ich znam, prowadzili się dobrze.”

Na swój wniosek szwagier otrzymał odpowiedź, że powody, które podał, nie są wystarczające, po zbadaniu sprawy, do wypuszczenia Jegliczków z obozu.

Związek Polaków w Niemczech interweniował w tej sprawie po raz pierwszy listem z dnia 14-go czerwca 1938 r. u prezydenta Rejencji w Opolu, przesyłając odpis równocześnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a po raz drugi zwrócił się listem z dnia 20 lipca z obszernym umotywowaniem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy o zwolnienie braci Jegliczków z obozu koncentracyjnego.

Listem z dnia 29 lipca 1938 r. odpowiedział prezydent Rejencji w Opolu, że:

„...przeciwko braciom Antoniemu i Joachimowi Jegliczkom z Gamowa wystąpiono z powodu ich asocjalnego zachowania z następujących powodów: bracia Antoni i Joachim Jegliczkowie nie starali się dotąd o stałą pracę a utrzymywali się u swego szwagra, któremu nawet nie pomagali w gospodarstwie. Bracia ci byli stale na tańcówkach, gdzie wywoływali kłótnie i bójki i brali udział w bijatykach. Ponieważ przeciwko takim elementom występuje się w Niemczech, bracia Jegliczkowie nie mogą żądać dla siebie żadnego wyjątkowego traktowania, nawet wówczas, jeżeli należą do mniejszości polskiej”.

Na miejscu w Gamowie stwierdzono, że bracia Jegliczkowie pracowali już od wczesnej wiosny, co zostało zanotowane w księżeczce pracy. U szwa-



gra przebywali tylko wtedy, gdy miał dla nich pracę. Na zabawie tanecznej byli zaledwie kilka razy na wiosnę, gdyż częściej nie odbywały się zabawy; sprzeczki i bójki nie powstawały z ich inicjatywy, ale tylko dlatego, że zaczepiano braci Jegliczków za otwarte przyznawanie się do Polskości."

"12 czerwca 1938 r. zjawił się w mieszkaniu Teodora Rducha w Dobrodzieniu ordynans policyjny zawiadomieniem, że ma się stawić na policji. Niedługo potem p. Rduchowa została powiadomiona przez tegoż ordynansa, że mąż jej do domu nie wróci.

Aresztowany jest członkiem Związku Polaków w Niemczech. Urodzony w 1906 r., jest żonaty i ma troje dzieci, z których najstarsze liczy 4 lata. Wykonywał zawód podróżującego w handlu maszyn. W 1936 r. odbył 3-miesięczną karę więzienną za pobicie członka HJ. Gdy wyszedł z więzienia, nie otrzymał pracy z powrotem i starano się odebrać mu kartę handlową, którą wzbraniał się oddać, bo pracy fizycznej nie mógł przyjąć ze względu na swoje zdrowie. Po dawnym zapaleniu opony żebrowej została mu otwarta rana i jak to wynika z poświadczenia lekarskiego, był pod opieką lekarską od 1934 do 1936 r. Od marca 1938 r. do czasu aresztowania był pomocniczo zatrudniony w Związku Polaków w N. na powiat dobrodzieński.

Sprawę Rducha zajął się Zw. Polaków w N. Dowiedziano się, że Rduch zostanie odtransportowany do obozu koncentracyjnego w Buchenwald. Związek Polaków w N. wystąpił z interwencją do prezydenta Rejencji w Opolu w dniu 13 czerwca. Ponownie zwrócił się o zwolnienie Rducha do prezydenta Rejencji w dniu 22 lipca. Listem z dnia 19 lipca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doniosło Związkowi Polaków co następuje:

"Rduch został zaaresztowany prewencyjnie w toku akcji przeciwko asocjalnym elementom, ponieważ od lat nie miał żadnej stałej pracy i nie starał się o utrzymanie swojej rodziny. Powody polityczne nie były miarodajne przy aresztowaniu, jego przynależność do ludności polskiej była znana, ale nie wywarła żadnego wpływu na wytoczone przeciwko niemu postępowanie. W związku z tym nie mam powodu do wkroczenia."

Od tego czasu ani w sprawie braci Jegliczków, jak i Rducha nie ma żadnych wiadomości; przebywają oni w dalszym ciągu w obozie koncentracyjnym."

## Składamy życzenia

*Najserdeczniejsze życzenia na złote gody małżeńskie składamy Rodakom:*

Wojciechowi Szafranowi z Małżonką Heleną z Essen-Katernberg,

Michałowi Tabaczka z Małżonką Franciszką z Essen-Altenessen.

*Najserdeczniejsze życzenia na srebrne gody małżeńskie składamy Rodakom:*

Ludwikowi Melerowiczowi, I mężowi zaufania z Małżonką Józefą z Essen-Schonnebeck,

Ignacemu Walczakowi z Małżonką z Dortmund,

Piotrowi Paterka z Małżonką Katarzyną z Castrop-Schwerin,

Wawrzynowi Szlachcikowskiemu z Małżonką Pauliną z Dortmund I,

Ludwikowi Wiatr z Małżonką Marią z Hochheide, długoletnim I męż. zaufania,

Janowi Kasperskiemu z Małżonką Julianą z Oberhausen-Alstaden,

Walentemu Prędkiemu z Małżonką Władysławą z Hamborn-Obermarxloh,

Marii Woźnej z Małżonkiem z Gelsenkirchen-Bulmke,

Wojciechowi Nowakowi z Małżonką Franciszką z Recklinghausen-Grullbad,

Józefowi Kolankiewiczowi z Małżonką Wincentyną z Oberhausen-Alstaden,

Józefowi Błaszczykowi z Małżonką Katarzyną z Mülheim-Styrum,

Walentemu Kaźmierczakowi z Małżonką Stanisławą z Mülheim-Styrum,

Stanisławowi Okonek z Małżonką Walerią z Mülheim-Styrum.



## Z żałobnej karty

Dnia 10 marca 1938 r. zmarła w Gladbeck członkini ś. p. Antonina Michalak w 51 roku życia,

Dnia 18 marca 1938 r. zmarła członkini ś. p. Petronela Mega z Herne-Baukau w 31 roku życia,

Dnia 7 kwietnia 1938 r. zmarła członkini ś. p. Anna Ruczyńska z Gelsenkirchen-Hüllen w 56 roku życia,

W kwietniu 1938 r. zmarł członek ś. p. Wł. Mieszczyński z Gelsenkirchen-Bulmke,

W kwietniu 1938 r. zmarł w Gelsenkirchen-Bulmke członek ś. p. Kaspar Szałpka.

*W Zmarłych straciła organizacja nasza dobrych Polaków.*

*Cześć Ich pamięci!*

**Związek Polaków w Niemczech T. z.  
Dzielnica III**



# Instytucje polskie w Niemczech

## Gimnazja Polskie:

Gimnazjum Polskie w Bytomiu  
(Beuthen O/S., Kurfürstenstr. 21)  
Telefon 4236

Gimnazjum Polskie w Kwidzynie  
(Marienwerder/Westpr., Dousstr. 10)  
Telefon 2770

## Bursa Polska (gimnazjalna)

Bytom (Beuthen O/S., Gleiwitzerstr. 17)  
Telefon 2597

## Bursa Polska (gimnazjalna)

Bytom (Beuthen O/S., Eichendorffstr. 22)  
Telefon 4912

## Dom Polski

Bytom (Beuthen O/S., Gleiwitzerstr. 17)  
Telefon 2597

## Dom Polski

Zabrze (Hindenburg O/S., Kronprinzen-  
strasse 292, Hinterhaus) — Tel. 3970

## Dom Polski

Strzelce (Gross-Strehlitz O/S., Lubli-  
nitzerstr. 21) — Telefon 460

## Dom Polski

Opole (Oppeln O/S., Nikolaistr. 48)  
Telefon 3783

## Dom Polski

Wrocław (Breslau, Heinrichstr. 21/23)  
Telefon 40598

## Dom Polski

Berlin SW, Dresdnerstr. 52  
Telefon: 67 4702

## Hotel „Concordia“

Olsztyn (Allenstein/Ostpreussen,  
Bahnhofstr. 87)

## Bursa Akademicka

Berlin W 62, Lutherstr. 17  
Telefon: 25 1763

## Bursa Akademicka

Wrocław (Breslau, Tauentzienstr. 90 III)  
Telefon 53085

## Bursa Akademicka

Królewiec (Königsberg/Pr.,  
Münzstr. 10)

## Kalendarz pracy polskiego społeczeństwa w Niemczech

Rada naczelna Związku Polaków w Niemczech T. z. ustaliła w roku 1927, że każdy miesiąc w roku poświęcony ma być w pracy naszej specjalnej sprawie. Pragnąc, aby czytelnicy nasi o tym rozkładzie pracy pamiętali, dajemy go poniżej:

Styczeń	—	miesiąc Związku Polaków w Niemczech T. z.
Luty	—	„ prasy (czytel- nictwa)
Marzec	—	„ Wiary Ojców naszych
Kwiecień	—	„ młodzieży
Maj	—	„ sportu (wychowa- nia fizycznego)
Czerwiec	—	„ matki i dziecka
Lipiec	—	„ śpiewu
Sierpień	—	„ (narazie wolny)
Wrzesień	—	„ wychowania społecznego
Październik	—	„ dobroczynności
Listopad	—	„ organizacyj zawodowych
Grudzień	—	„ spółdzielni (Ban- ków, Rolników)

Wydawca — Herausgeber: Związek Polaków w Niemczech T. z. Redaktor naczelny — Chefredakteur: Edmund Osmańczyk (z. Zt. beurl. z. Militärdienst — url. c. odb. służby wojskowej), za działy: Wiara Ojców (Glaube und Kirche) Anna Szczepaniakówna, Organizacje kobiece (Frauenorganisation) H. Lehrówna, Kronika (Kronik) E. Bednarkiewicz. Wszyscy w Berlinie. — Redakcja i Admin.: Berlin W 35, Potsdamerstr. 61. Tel. 21 4246.

Druk: Naród, Herne. D. A. 1. X. 1938 — 15000.





**Bank Ludowy** e. G. m. u. H., K w i d z y ń (Marienwerder/Westpr., Bismarckstr. 43)  
**BANK DEWIZOWY** – Rok założenia 1919 – Telefon 2382 – Postscheckkonto Königsberg i. Pr. 16910;  
Pocztowe konto czekowe w Polsce: Poznań 210110

**„Bank”** e. G. m. u. H., P i e r z c h o w i c e (Portschweiten, Post Nikolaiken,  
Kreis Stuhm/Westpr.) – Rok założenia 1891

#### **W Niemczech Środkowych:**

**„Pomoc” Bank Ludowy** – Volksbank e. G. m. b. H., B e r l i n S W 19, Dresdner Str. 52  
Rok założenia 1904 – Telefon 67 4702 – Postscheckkonto Berlin 31867

**Bank Unja** e. G. m. b. H., B e r l i n W 35, Potsdamerstr. 61  
Rok założenia 1931 – Telefon 21 4246 i 21 4247 – Postscheckkonto Berlin 7448

#### **Na Westfalli i Nadrenii:**

**Bank Robotników** e. G. m. b. H., B o c h u m/Westfalen, Klosterstr. 2 – **BANK DEWIZOWY**  
Rok założenia 1917 – Telefon 61817 – Postscheckkonto Dortmund 10592

---

## **Polskie spółdzielnie rolniczo-handlowe znajdują się:**

#### **Na Śląsku Opolskim:**

**ROLNIK** G. m. b. H., OPOLE (Oppeln O/S., Augustinstr. 5 – Telefon 2358  
Oddziały: OPOLE-PRZEDMIECIE (Oppeln O/S., Breslauerplatz), skład i warsztat maszyn rolniczych;  
OLESNO (Rosenberg O/S., Landsberger Chaussee), Telefon 284 – DOBRODZIEN (Guttentag O/S.  
Brauerestr.), Telefon 364

**ROLNIK** e. G. m. b. H., RACIBÓRZ (Ratibor O/S., Gartenstr. 9), Telefon 2092  
Oddział: RACIBORSKA KUŹNIA (Ratiborhammer, Kr. Ratibor O/S.), Telefon 37

**ROLNIK** e. G. m. b. H., STRZELCE (Gross-Strehlitz O/S., Lublinitzerstr. 21), Telefon 394

**OGRODNIK** e. G. m. b. H., RACIBÓRZ (Ratibor O/S., Gartenstr. 9), Telefon 2092

#### **Na Warmii:**

**ROLNIK** e. G. m. b. H., OLSZTYN (Allenstein/Ostpr., Warschauerstr. 66), Telefon 2379

#### **W Krajinie:**

**ROLNIK** e. G. m. b. H., ZŁOTÓW (Flatow/Grenzmark, Leost. 4a)

#### **Inne instytucje:**

#### **Na Śląsku Opolskim:**

**GÓRNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE ROLNIKÓW** e. V. OPOLE (Oppeln O/S., Nikolaistr. 48)  
Telefon 2178

**„STRZECHA”** – spółka budowlana e. G. m. b. H., RACIBÓRZ (Ratibor O/S., Jungfernstr. 16)  
Telefon 2787

**SPÓŁKA BUDOWLANA** e. G. m. b. H., OPOLE (Oppeln O/S., Hafenstr. 9), Telefon 2216

---

Szkolnictwem polskim zajmuje się

## **Związek Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech T. z.,**

którego biura znajdują się **w Berlinie** (Berlin W 35, Potsdamerstr. 61).  
Telefon: 21 4246 i 21 4247.



# **Organizacją naczelną ludu polskiego w Niemczech jest Związek Polaków w Niemczech T. z.,**

założony w dniu 3 grudnia 1922 r.

**Centrala Związku Polaków w Niemczech T. z.** znajduje się w **Berlinie W 35**,  
Potsdamerstr. 61. Telefon: 21 4246 i 21 4247

**Biura Dzielnic I. Zw. Pol. w Niem.** (Śląsk) znajdują się w **Opolu** (Oppeln O/S.,  
Nikolaistr. 48). Telefon: 3783.

**Biura Dzielnic II. Zw. Pol. w Niem.** (Niemcy Środkowe) znajdują się w **Berlinie**  
(Berlin S 14, Dresdner Str. 52II). Telefon: 67 4702.

**Biura Dzielnic III. Zw. Pol. w Niem.** (Westfalia i Nadrenia) znajdują się w **Bochum**  
(Bochum/Westfalen, Klosterstr. 6). Telefon: 64937.

**Biura Dzielnic IV. Zw. Pol. w Niem.** (Prusy Wschodnie) znajdują się w **Olsztynie**  
(Allenstein/Ostpreussen, Joachimstr. 8). Telefon: 2596.

**Biura Okręgu Ziemi Malborskiej Zw. Pol. w Niem.** (Ziemia Malborska) znajdują  
się w **Sztumie** (Stuhm/Westpreussen, Adolf-Hitlerstr. 23). Telefon: 142.

**Biura Dzielnic V. Zw. Pol. w Niem.** (Krajna, Kaszuby i Pogranicze Południowe) znaj-  
dują się w **Złotowie** (Flatow/Grenzmark, Rathausplatz 2). Telefon: 435.

Związek Polaków w Niemczech T. z. wydaje:

**„Polaka w Niemczech“** — jako miesięcznik organizacyjny,

**„Młodego Polaka w Niemczech“** — miesięcznik młodzieży naszej oraz

**„Małego Polaka w Niemczech“** — miesięcznik dla dźiatwy polskiej.

Redakcja „Młodego Polaka w Niemczech“ i „Małego Polaka w Niemczech“ mieści  
się w Berlinie W 35, Potsdamerstr. 61. Tel. 21 4246 i 21 4247.

Administracja „Małego i Młodego Polaka w Niemczech“ mieści się w Wrocławiu  
(Breslau), Tauentzienstr. 90 III. Tel. 55085.

## **Polskie gazety:**

Z prasy polskiej w Niemczech należy wymienić następujące pisma:

**Dla Śląska:** Dzienniki: „Nowiny Codzienne“ i „Dziennik Raciborski“ oraz pisma wycho-  
dzące 3 razy w tygodniu „Nowiny“ i „Katolik Trzyrązowy“. Adres Wydawnictwa:  
Opole (Oppeln O/S., Augustinistr. 5). — Telefon 2266.

**Dla Niemiec Środkowych:**

„Dziennik Berliński“. Adres: Berlin W 35, Potsdamerstr. 61.  
Telefon 21 4246

**Dla Westfalii i Nadrenii:**

„Naród“ (dziennik). Adres Herne/Westfalen, Bahnhofstr. 76-78. — Telefon 50960

**Dla Prus Wschodnich:**

„Gazeta Olsztyńska“ (dziennik) oraz pismo wychodzące 3 razy w tygodniu  
„Mazur“. Adres Wydawnictwa: Olsztyn (Allenstein/Ostpreussen, Mühlenstr. 2).  
Telefon 2531

**Dla Kaszub, Krajny i Pogranicza:**

„Głos Pogranicza i Kaszub“ (dziennik). Adres redakcji i ekspedycji: Opole  
(Oppeln O/S., Augustinistr. 5). Agentura w Złotowie (Flatow/Grenzmark, Rathaus-  
platz 2).